GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 85. W Sobotę dnia 12. Kwietnia. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania. — Osoba przybyła z Królestwa Polskiego, kreśli w najsmutniejszych kolorach położenie tamecznych mieszkańców, a osobliwie gdy do tyle nieszczęść jeszcze i materyalne się przyczyniły. Nędza ludu, która się poczęła przez przeszło-roczny wylew Wisły, wzmogła się jeszcze znacznie przez tegoroczną ostrą i nadzwyczaj długo trwającą zimę. Śniegi przeszło na łokieć pokryły ziemię a mrozy do dwudziestu kilku dochodziły stopni. Gromady wilków niepokoją publiczne goścince i nikt ich żarłoczności nie stawia tamy. — Ceny zboża i innych ziemiopłodów podnoszą się coraz bardziéj, lecz z tego korzyść spływa tylko na bogatszych dziedziców a pomnaża biedę ubogiego ludu. Bo ich żniwo uniosła woda, zamulone piaskiem pola, niemogły być obsiane, a teraz dla braku pieniędzy, lud i po niskich nawet cenach niebyłby w stanie zakupić sobie żywności i zasiewów. Za to cena żywych inwentarzy coraz bardziéj się zniża, bo każdy je zbywa nie będąc ich w stanie wyżywić, a lud biedny, jeżeli nie pada zaraz od głodu, to przynajmniéj ukróca swój nędzny żywot przez niedostatek i niezdrowy pokarm. W święta Wielkanocne, po których referent opuścił Warszawę, jeszcze Wisła była pokryta lodem, ale czytając w gazetach i widząc nawet naocznie jakie woda tego roku czyni spustoszenia, łatwo sobie wystawić możemy, jaki smutny los gotuje się na nowo dla biednych mieszkańców rownin nadwiślańskich.

Z Wrocławia, dnia 27. Marca.

(G. kol.) W sprawozdaniu naszem z 17. Marca umieściliśmy wyrok karny wydany przeciw panu E. Pelz, niewspominając jednakże o tem, iż w powodach wyrokowych wyrzeczone jest uwolnienie oskarżonego od głównego zarzutu, »jakoby był sprawcą rozruchu tkaczy.« Niemożna było wykryć nawet najmniejszego śladu osobistego udziału pana Pelza w owéj sprawie, a zaświadczenie komissyi śledczéj, którą do Świdnicy od Sądu nadziemskiego wrocławskiego wysłano, wyrzekło wyraźnie, »iż nawet nie można było spostrzedz żadnego śladu wpływu, któryby pisma oskarżonego wywrzeć miały na tkaczy szląskich.« Dziennikarstwo zatem, któremu z niektórych stron ciężkie czyniono zarzuty, jakoby smutne wypadki w Peterswalde i Langenbilau wywołało, oczyściło się tym sposobem zupełnie w oczach publiczności; lecz jemu to należy się sława, iż wyjednać potrafiło znaczne zasiłki dla owéj okropnéj nędzy; gdyż tylko w skutek częstych rozpraw w dziennikach umieszczonych, które pan Pelz swemi listami »o wpływie fabryk w Szląsku,« wywołał, zaczęto się czynniéj trudnić tą sprawą. Poznaliśmy osobliwie dokładniéj cierpienia, które zupełnie z pewnéj strony zaprzeczano. Proces Pelza pozwolił nam także zrozumieć zapatry-

wanie się sądów na niektóre miejsca prawa naszego. Prawo kryminalne mówi między innemi: »Kto hardą i bez uszanowania wyrzeczoną naganą lub wyszydzaniem praw krajowych i urządzeń wywołuje nieukontentowanie w państwie i oburzenie obywateli przeciw rządowi, ten zasłużył na więzienie lub fortecę od 2 miesięcy do 2 lat.« Lecz ponieważ niemożna było dowieść, żeby obywatele podburzeni byli pismami Pelza, przeto sędziowie przyjęli, że harda i bez uszanowania wyrzeczona nagana lub wyszydzanie praw i urządzeń krajowych, któreby wywołać mogły nieukontentowanie obywateli już eo ipso jest kary godne. — Krąży tu znów pogłoska, że rewizya i aresztowanie pana Pelza wywołaną została przez denuncyacye, które podobno obwiniały go wyraźnie o komunistyczne i wszechsłowiańskie związki, na których ślad już wtenczas podobno natrafiono, lecz nieznaleziono żadnego znaku takowego porozumienia w papierach, które panu Pelz zabrano. Wyjąwszy małą liczbę pism, na które podczas indagacyi uwagę zwrócono, które się jednak zupełnie nieszkodliwemi i niewinnemi okazały, wszystkie książki i skrypta zwrócono p. Pelzowi na rozkaz sądu. Spodziewamy się, iż się nareszcie wyjawi, czy to prawda, że p. Schlöffel i inni w dolinie hirszbergskiéj aresztowani należeli istotnie do związku komunistowskiego. Nowinie téj chociaż na pół urzędowéj wierzyć jednakże nikt jeszcze niechce. Z wiarogodnego źródła dowiedzieliśmy się, że pan Schlöffel dnia 22. Marca o godzinie 10. z wieczora pod opieką policyi zawieziony został z więzienia lignickiego do Berlina.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z nad granicy Rossyjskiéj, w Marcu.

Według pewnego doniesienia W. Xiążę Konstantyn wynurzył życzenie mienia udziału w tegorocznéj wyprawie przeciw Kaukazyjczykom, do któréj ogromne robią przygotowania. Cesarz wszelako na to się nie zgodził. W. Xiążę więc za nastaniem lepszéj pory roku w podróż się puści wzdłuż brzegów morza Czarnego i Konstantynopol zwiedzić ma.

Powiadają, że rząd Cesarski zamierza znieść karę knutów, która dotychczas karę śmierci zastępowała. Gdyby to istotnie nastąpić miało, byłoby to najlepszym dowodem, że i Rossya cywilizować się chce. — Zamiast knutów używać mają odtąd zaprowadzonéj w prowincyach Nadbaltyckich i jeszcze z czasów Szwedskich pochodzącéj kary publicznéj pokuty kościelnéj i smagania rózgami. — Na rozkaz Najwyższy wszelki majątek ruchomy i nieruchomy Hrabiego Michała Moszczeńskiego rodem z Wołynia, na rzecz skarbu zabrany być ma, ponieważ wspomniony Hrabia od kilku lat za granicą przebywa i do kraju wracać niechce

Anglia.

Izba niższa. — Posiedzenie dnia 1. Kwietnia. — Sprawa o otwieraniu listów, połączona z sprawą wychodzców włoskich była przedmiotem obszernéj rozprawy. Pan Sheil wniósł, aby Izba w dobitnych wyrazach żal swój wynurzyła z powodu, że listy cudzoziemców, mieszkających w Anglii bez ich wiedzy były otwierane, a z nich powzięte wiadomości o zamachach na Neapol i Państwo kościelne, pewnemu mocarstwu udzielone. Mówca przebiegłszy pokrótce okoliczności, które rozruchy w Kalabryi poprzedziły i po nich nastąpiły, usiłował dowieść, że lubo podług twierdzenia Lorda Aberdeen, nazwiska spiskowych zagranicznym mocarstwom nie zostały wykryte, to wszelako już sam ten krok rządu Angielskiego musiał je naprowadzić na ślady pewne osób, a tak rząd Angielski stał się pośrednio przyczyną śmierci tylu nieszczęśliwych, w skutek targnienia się na tajemnice powierzone poczcie. Następnie ujmował się pan Sheil gorliwie za sprawą rewolucyonistów włoskich i otwieranie listów Mazziniego poczytywał za hańbę imienia angielskiego. Sir James Graham odpierał zarzuty w téj mierze czynione Ministeryum, oświadczając, że ani jednego listu braci Bandiera rząd angielski nieotworzył, ani też Hrabia Aberdeen na oczy swe nie widział. W miesiącu Październiku 1843. r. — mówił daléj — poseł austryacki Baron Neumann, użalał się przedemną, że z Malty zarzucają buntowniczemi broszurami państwa Włoskie. Na oświadczenie moje, że rząd Angielski nie może przytłumiać wolności druku w Malcie, odpowiedział poseł austryacki, że nie tylko w Malcie, ale nawet w samym Londynie wychodzcy włoscy spiski knują i tu ich naczelnik mieszka. To samo powtórzył Lordowi Aberdeen, dodając, że Mazzini obszerną korrespondencję z zagranicznymi wychodzcami utrzymuje i w Londynie mieszka. Obowiązkiem tedy rządu Angielskiego było wywiedzieć się o stósunkach człowieka tego. Z depeszy Sir Hamiltona Seymour, niegdyś posła angielskiego w Rzymie, do lorda Palmerstona w roku 1833. dowiedziano się, że

Mazzini po niepowiedzeniu się rewolucji w r. 1831. schronił się do Francji i tam w Marsylii związek tak nazwany Młode Włochy utworzył. Później obwiniony o rozkaz zamordowania jednego z swoich ziomków i wygnany z Francji udał się do Genewy, skąd napad na Sabaudyą podwakroć uorganizował i powstanie w tym kraju wzniecić zamierzał. Oddalony z Genewy, przybył do Anglii. Rząd Angielski powziąwszy takowe wiadomości o czynach i charakterze Mazziniego widział się zniewolonym wydać w Marcu 1844. rozkaz do otwierania listów jego, zwłaszcza, że Sir Hamilton Seymour, poseł nasz w Bruxelii, doniósł rządowi, że Mazzini, niebezpieczny awanturnik, wszelkiemi rozruchami w Włoszech kieruje. Otwieranie takowe listów nastąpiło na rozkaz ministra, nie zaś na żądanie mocarstw zagranicznych. Otworzone listy, zostały przepisane i w kopiach ministrowi spraw zagranicznych wręczone. — Następnie mówił jeszcze Pan Duncombe za wychodzcami, a zwłaszcza za Mazzinim, a potem przystąpiono do głosowania i wniosek Pana Sheil odrzuconym został większością 52 przeciw 38 głosów.

Z Londynu, dnia 2. Kwietnia.

Troszczą się tu bardzo o los postanowień ministerjalnych w względzie hojniejszego uposażenia katolickiego seminarjum duchownego w Maynooth w Irlandyi, które Sir R. Peel jutro Izbie niższéj przeloży. Jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że środek ten jest sprawiedliwym i wydałby dla Irlandyi dobroczynne skutki, to wszelako sądzą, że pierwszy minister z projektem swoim wybrał się nie w porę. Czas albowiem pozbawia projekt ten wszelkiego charakteru politycznego, zniżając go do kwestji teologicznéj, przeciw któréj wszelkie żywioły kościoła episkopalnego Staréj Brytanii w szranki wystąpią. Gdyśmy nietylko dotację seminarjum w Maynooth, mówi gazeta Times, ale całego duchowieństwa katolickiego zalecali, były okoliczności ówczesne zupełnie odmienne od dzisiejszych. Kwestja ta miała wowczas pozór wyłącznie polityczny. Protestancka hierarchia, nie zaś sam protestantyzm, była na szwank wystawiona i najmniejsze podejrzenie nie przeszło nikomu przez myśl, aby żądane koncessje były skutkiem jakowéj predylekcji dla katolików irlandskich. Nikt nieśmiał podawać Lorda J. Russel w podejrzenie, jakoby w Anglii papiestwo chciał przywracać. Ale obecnie, gdzie kościół anglikański chcą niektórzy w zewnętrznych formach do katolicyzmu zbliżyć, najniewinniejsza koncessja dla katolików wzbudzić może powszechną obawę. Z téj przyczyny dotacja duchowieństwa katolickiego trafi na daleko większe trudności niż przed kilku laty, zwlaszcza, że katolickie duchowieństwo w Irlandyi usiluje wszelkiemi sposobami oderwać swój parlament od prawodawstw Anglii. Z tych i innych przyczyn kwestya ta nie może być z korzyścią dla duchowieństwa katolickiego a nawet dla Lorda Peel w izbie niższéj rozstrzygniętą. W ostatniego bowiem mocy było zupełnie obrać dogodną porę, nie zaś niewczesnym krokiem obudzać namiętności w narodzie.

Puzeismus, czyli jak jego przeciwnicy mówią, kryptokatolicyzm obecnie i w północnéj Irlandyi, nawet w gorliwo protestanckiéj Szkocyi szerzyć się zaczyna. Duchowny w Brechin, nie daleko od Glasgowa, obwieścil zambony, że wszystkich nabożnych do spowiedzi zausznéj (auricular confession) przypuścić gotów. W Belfast (Irlandyi północnéj), archidyjakon Mant trwa w nowościach puzeistycznych przy nabożeństwie, pomimo naglących przestróg Lorda Prymasa Irlandyi. Nie można tu pominąć uwagi, że jak owa »na rozkaz Królewski« uskuteczniona reformacya w Anglii prawie li tylko była zewnętrzną, tak też terazniejsza reakcya tylko zewnętrznych rzeczy się dotycze. Zresztą kościół panujący z tych ruchów puzeizmu cieszyć się może, jeżeli w istocie do tego się przyczynią, aby w tym kościele konieczne przesilenie, t. j. ożywienie nauki i wiary ewanielickiéj spowodować. Gazety znowu o dwuch bardzo niegodnych duchownych kościoła panującego wspominają. »Czcigodny i przewielebny« nadkaznodzicja Monckton, syn zmarłego Hrabiego Galvay, obecnie w indagacyi sądowéj, ponieważ w plebanii swojéj formalny harem urządził. Schodziło mu tyle na takcie, że w przepełnionéj sali sądowéj, gdzie tajemnice jego duchownéj administracyi objawiono, in pontificalibus się ukazał. Nauczyciel wiejski, który świadectwém swém z klopotu miał go wybawić, przeniewierzył się, zeznając, że Przewielebny Pan podchmieliszy sobie i recytując wiersz Wirgiliusza: »bis septem mihi sunt formoso corpore nymphae« jedną z nich JPannę Fanny, jemu na dobę odstąpił. W pierwsze święto Wielkanocne odprawił tenże czcigodny pasterz komunią jak gdyby nic nie zaszło i miał kazanie nad textem Rzym. 6. 2. »Jakżebyśmy mieli żyć w grzechu, któremu obumarliśmy.« — Matka jego, Hrabina zbudowała się bardzo. Inny pleban, syn dawniejszego naczelnego wodza w Indyjach Sir H. Fane,

kobiecie presbyterjańskiéj w gminie swojéj pogrzebu odmówił i napisał jeszcze do wdowcy list grubiański obwiniając go o kacerstwo. — Ksiądz kościoła panującego, P. Towaley, prawie z całą gminą swoją przeszedł do sekty Salemitów.

Pomimo przeciwnych twierdzeń gazet niemieckich donoszą angielskie powtórnie, że Król Hanowerski księciu Cambridge, księżnie Gloucester i kilku swoim poufałym przyjaciołom w Anglii (ale nie Królowéj Wiktoryi) doniósł, iż J. K. W. Księżna następczyni tronu hanowerskiego jest w stanie odmiennym.

Sun zaprzecza podanie gazet jakoby N. Pani miała być przy nadziei. —

Z dnia 3. Kwietnia.

Morning-Post donosi, że parlament tego roku z przyczyny postanowionéj i niezawodnie nastąpić mającéj podróży Królowéj do Irlandyi już w pierwszych dniach Lipca, nadzwyczaj rychło odroczonym zostanie. —

Hiszpania.

W jednem z najnowszych dzieł angielskich o Hiszpanii: Revelations of Spain in 1845. By an englich resident. 2 vol. London, które dzienniki londyńskie nazywają najlepszym opisem tego kraju nie wyjmując nawet dzieła Inglisa, — znajdujemy następujący opis Królowéj Izabelli: »Królowa Izabella Maria wydaje się oczom cudzoziemca być dziewczynką zarychło dojrzałą i chorowitą; cera jéj nadzwyczaj blada, twarz zaś ani wyrazista ani też przyjemna. Wyjąwszy to, że głowę jéj w tak wielkiéj i tak bliskiéj jeszcze dzieciństwa młodości już korona zdobi, nic prawie w sobie niema, coby uwagę na nią ściągnąć mogło. Nieposiada nic ani przynęcającego, ani odpychającego. Zdaje się być starszą niż jest w istocie, ale ta zawczesna dojrzałość u kobiet jest na półwyspie ogólnem zjawiskiem. Kto się jéj bliżéj przypatrzy, ujrzy raz poraz cień przesuwającą się po jej czole i rysach twarzy, która okazuje umysł kapryśny i przez przypadkową dostojność zepsuty. Fizionomiczny ten wniosek nie jest mylnym. Lecz zaraz oko nasze zwraca się na miłą twarzyczkę obok niéj będącą, pełną życia i rozumu, młodszą lecz mniéj ruchawą, bardziéj śmiejącą się i weselszą lecz przytem pełniejszą uczucia. Jest to infantka Ludwika, jéj siostra, prześliczne dziecko, idealną prawie obdarzona pięknością. Na posiedzeniu Kortezów, kiedy pełnoletniość jéj siostry ogłoszono, wszyscy podziwiali jednomyślnie księżniczkę Ludwikę. Królowa Izabella ma podobno różne kaprysy i czasami napady mrukliwości, okazuje często brak spokojności temperamentu i zastanowienia. Własności te zarówno od ojca i od matki odziedziczyła. Mówią, że Królowa Izabella nie odebrała systematycznego wychowania..... Ledwo trzy miesiące była pod nauczycielskim dozorem Olozagi, którego lekcye były tylko kursem polityki, pod dawniejszem dozorem pana Arguelles nieokazywała podobno wiele ochoty do nauki. Na dworze nazywają Królowę kapryśną i dysmulada (skrytą), a nawet skłonność do małych kłamst z potrzeby okazywała się w niéj dość jawnie.

Z Madrytu, dn. 27. Marca.

Wczoraj na wieczór aresztowano 27 osób, które natychmiast w więzieniu miejskiem umieszczono; sądzą, iż zawikłały się w spiski esparterystowskie. Jeden z przytrzymanych, notaryusz Lopez Pentado w chwili, gdy go aresztowano zranił agenta policyjnego wystrzałem z pistoletu. Doniesienie prywatne twierdzi, iż wszyscy przytrzymani należą do niższych klass. Zdaje się, iż planem spiskowych było zabicie ministrów, mówią nawet, iż się i na Królowę targnąć chcieli. Sądy zaczęły już śledztwo, które zapewne niedługo spisek ten wyjaśni. Zdaje się, że dowiedziano się o zamiarach spiskowych z listów przejętych.

Włochy.

W »Ami de l' Ordre« czytamy: Pismo z Rzymu donosi, że Ojciec św. złotą różę dla królowéj Belgijczyków przeznaczył. Wiadomo, że różę tę Ojciec św. w niedzielę Lätare na mszy, którą czyta w bazylice krzyża św. Jerozolimskiego, błogosławi. Papież wychodząc z kościoła trzyma tę różę w ręku i pokazuje ją ludowi. Przesela ją potém w darze jakiemu członkowi familii panujących, odznaczającemu się pobożnością i przywiązaniem do kościoła, albo téż innéj jakiéj osobie, która znakomite w sprawie kościoła położyła zasługi.

Stósownie do gazet francuskich, liczba osób w Rawennie na rozkaz polityczno-wojskowéj kommissyi aresztowanych do 100 dochodzi, pomiędzy tymi jest 20 osób z wyższych stanów, jakoto Hrabiowie Cappi, Gamba, Vicari, PP. de la Valle, Camerano i t. d. —

Niemcy.

Z Freiburga, (w Brizgowii). Gazeta wyższego Renu (Oberrheinische Zeitung) obejmuje pismo Radzcy spraw kościelnych i professora przy tamecznéj wszechnicy Dr. H. Szrei-

ber do Arcybiskupa Freiburskiego, w którem mu oznajmia, że przekonaniem swojém naglouy przeszedł do kościoła niemiecko-katolickiego.

Z Karlsruhe, dn. 1. Kwietnia. — Wczoraj znowu w naszém mieście smutna padła ofiara pojedynku. Syn zaszczytnie znanego Majora, H., Adjutant E. H., w sobotę poróżnił się z kandydatem prawa G.; obaj pojedynkowali się w bliskości ogrodu pałacowego na pistolety; Adjutanta H. kula w samo czoło ugodziła; żyje on jeszcze ale nie ma nadziei, żeby go można ocalić! —

Węgry.

Z Preszburga, dnia 24. Marca.

Niezgoda i zamieszanie w obozie Madżyarów coraz bardziéj się wzmaga. Ostatniemi czasy odbyła się kongregacya komitatu Pestkiego, na któréj okropna panowała wrzawa. Mówca jeden zwrócił uwagę na rozkaz rządu, ażeby wszyscy urzędnicy komitatowi, co obecnie dwa urzędy piastują, oświadczyli, jakiby sobie zatrzymać życzyli. Oczewistą, że przy tém do nowego urządzenia posad hrabstw (Obergespansstellen) godzono. Przy téj sposobności więc powstawano gwałtownie i cierpko na takowy zamach przeciw ostatnim śladom wolności municypalnéj, nacechowano system ten mianem austryackich Kreishauptmannschaften i postanowiono energicznie przeciw temu zaprotestować. W rzeczy saméj zaś nowe to postanowienie rządu nie podpada żadnéj naganie. Są bowiem prawa zobowięzujące Obergespannów do zamieszkiwania w obrębie swych komitatów. Że rząd im pensye płaci, ze stanowiska prawa i polityki na rzecz się zapatrując potępić nie można. Jest to więc tylko walka dążności, potajemne podkopywanie powagi rządu, które albo nareszcie w bunt jawny wybuchnie, albo przemocą utłumione całkiem ustanie. Tymczasem załogę w Peszcie znacznie wzmocniono. Fałszem to, co niektóre pisma donosiły, jakoby obawa rozruchów, któreby w skutek towarzystw opieki powstać mogły, rząd do kroku tego spowodowała. Rzeczywistym tego powodem jest wzrost Pesztu pod względem materyalnym i moralnym, oraz ta okoliczność, że właśnie najburzliwsza młodzież madżyarska w Peszcie ma swe siedlisko. Zresztą towarzystwo opieki i wsparcia fabryk — już ku upadkowi się chyli. Pan Kossuh tuszył sobie, że w towarzystwie tém ważne zajmie miejsce, ale Hr. Szechennyi wybór jego zniweczyć potrafił i mianowano w miejsce jego (Kossuha) innego wyrozumiałego obywatela. Pan Kossuh oznajmił więc na piśmie, że się od towarzystwa całkiem odłącza; dla tego stronnicy jego Hrabię Szechennyi prześladować zaczęli i tego dokazali, że i Hrabia z towarzystwa wystąpił a tak wszystko się rozchwiało w skutek niezgody i wzajemnego prześladowania, jako nowy dowód, że w życiu ludów tylko stateczność i rozwaga, a nie porywczość i przesada prawdziwie tworzą i błogą mają siłę.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 19. Marca.

Sprawa Libanonu ukończona. Posłowie wielkich mocarstw zgodzili się na wniosek Sir Stratforda Canninga, aby przepisy w ostatniem memorandum Porcie podanem, w ten sposób zmienić, iżby dwaj deputowani powiatów mieszanych nie od Baszy Saidy, ale od Kaimakana w górach zależeli. Poseł angielski zamierzył tym krokiem odjąć Baszom tureckim wszelką sposobność mięszania się w wewnętrzny zarząd Libanonu. Porta zaś chcąc uniknąć zarzutu, jakoby umyślnie zakończeniu téj kwestyi, tak długo wlekącéj się, przeszkody kładła, przychyliła się zupełnie do wniosku posłów zagranicznych, i posłała rozkazy do Bejrutu, aby się do przepisów tych zastósowano. W skutek tego w powiatach mięszanych mianowanym będzie druzyjski i maronicki deputowany z władzą zawiadowania sprawami swoich własnych ziomków. W sporach tyczących się poddanych ich narodu, mają się odwoływać do Kaimakanów tegoż narodu; w przypadkach zaś ściągających się do osób obudwu narodów, obowiązani są odnosić się do sądu Kaimakanów obudwu narodów.

Podług listów z Bejrutu z dnia 5. Marca spokojność w górach znowu została przywrócona. Essad basza opuścił już Deir-el-Komar, udając się do Tripolis. Na tureckim parostatku, przewożącym pielgrzymów z Bejrutu do Smyrny wybuchła zaraza morowa; z tej przyczyny parostatek wspomniony wzięto w kwarantanę.

Na żądanie Porty złożono w dniu 13. Marca konferencję między Ministrem spraw zagranicznych a posłami mocarstw, opiekujących się Grecyą. Schebib-Effendi użalał się bardzo na ustawiczne machinacje Grecyi, chcącéj w europejskich prowincyach Turcyi zapalić powszechne powstanie. Dzienniki greckie — mówił — tchną największą nienawiścią ku Porcie i bez ogródki pobudzają jéj poddanych chrześciańskich do buntu. Podobnéj treści broszury krążą po rękach Chrześcian w Tessalii, Macedonii i Bulgaryi. Emissaryusze greccy przebiegają

te prowincye w wszelkich kierunkach i wystawiają ludowi bunt przeciw Porcie za święty obowiązek. Porta przeto widzi się zmuszoną użyć najostrzejszykh środków przeciw takowym bezprawiom. Na to oświadczył poseł francuzki: że obawa Turcyi jest przesadzoną; że w ministerjum Kolettego może zupełne zaufanie pokładać, i że środki surowe prędzéjby namiętności w Grecyi zapaliły, niż przytłumiły; radzi zatem, aby Turcya w téj mierze spokojnie się zachowała. Przeciwnie posłowie angielski i rossyjski utrzymywali, że Porta ma prawo zapobiegać machinacyom takowym i czuwać nad bezpieczeństwem swoich prowincyi europejskich, powinna atoli ostrożnie i rostropnie postępować, aby uniknąć wszelkiego starcia z Grecyą. Zdanie posła francuzkiego zrobiło nieprzyjemne wrażenie na Porcie, upatrującéj w niém sprzeczność z zapewnieniem najszczerszéj przyjaźni dworu francuzkiego, pomocy w każdém zdarzeniu i t. d. o któréj Pan Bourquenay przed wyjazdem swoim po wielekroć zapewniał. — Po konferencyi téj wydała Porta natychmiast nowy zakaz wprowadzania do kraju gazet greckich (wyjąwszy dla poselstwa greckiego) i broszur treści politycznéj. Mówią także, iż wyśle kilka oddziałów wojska na granicę Grecyi, dla strzeżenia ich. Z gazet greckich oburzyła na siebie Portę najbardziéj gazeta pod napisem Sokrates, redakcyi Pana Sophianopoulos. Gazeta ta zawiera między innemi list do Sułtana, w którym mu donoszą, że w roku 1850. Grecy ateńscy zajmą Konstantynopol i dzieci swoje w meczecie świętéj Zofii chrzcić będą. Głównym atoli powodem do zażaleń Porty był niejaki Georgis Makedon. Rodem Bulgarczyk, wplątany w spisek ibrailski, mający na celu podburzyć Bulgaryą, schronił się do Aten, skąd przed kilku miesiącami przybył do Konstantynopola za paszportem greckim. Ztąd udał się do Bulgaryi, gdzie w górach pobudzał lud do buntu przeciw Porcie. Chłopi bulgarscy pochwycili go i wydali sami w ręce władz tureckich. Te znalazły przy nim list Kolletego, w którym minister grecki poleca go jak najmocniéj jednemu z swoich przyjaciół. Makedon przywiezionym został do Stambułu i mimo najusilniejszych reklamacyi posła greckiego znajduje się dotąd w więzieniu.

A f r y k a.

Stósownie do Konstytucyonisty przyczynia explozyi magazynu prochu w Algierze, teraz wiadoma. Między tym magazynem i mieszkaniem robotników było dzieło pokątne, w którém za czasów Turków proch przechowywano. Dzieło to nie było obsadzone i zamknięte; zdaje się więc, że się robotnikom udało one otworzyć i że ktoś z nich wszedłszy może z świecą albo lulką kurzawę prochową zapalił, która zająwszy się ogniem w okamgnieniu cały magazyn w powietrze wysadziła.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 10. Kwietn. — Warta ciągle opada, od wczorajszego wieczora aż dzisiaj w południe zniżył się stan wody o 6 cali — więc obecnie wynosi 15 stóp 3 cale.

(Nadesłano.)

W Berlinie, w artystycznym świecie, ściągnął na siebie uwagę Pan Parys, skrzypek z Warszawy, rzadki talent posiadający. Grał już w wyższych towarzystwach przed Panami Mayerbeerem, Relsztabem i innemi znawcami głębokiemi, — i zadowolnił ich zupełnie. — Przed kilkoma dniami grał koncert w Akademii śpiewu, wraz z Panem Prudent, jednym z pierwszych pianistów z Paryżu. Po tym koncercie został zawezwanym, aby się dał słyszeć u Dworu, a wkrótce sam koncertów kilka ma dać. — Takie przyjęcie, w dość trudnym jak wiadomo muzykalnym świecie Berlinskim, rokuje naszemu ziomkowi wielkie powodzenie. — Korzystając on z młodych lat swoich, jedzie na rok do Bruxelli, gdzie się u Berjota jeszcze więcéj chce ćwiczyć w swojéj sztuce. — Pan Parys, przed kilkoma laty, grywał w orkiestrze Lubelskiego teatru. — Przez rok tylko uczył się w Wiedniu u pierwszych skrzypków tamecznych. Ale talent, gdzie jest rzeczywiście prędzéj czy późniéj, musi się rozwinąc pomimo zewnętrznych zawad, i musi być chlubnie uznanym przez innych.

Naramiennik królowéj angielskiéj Wiktoryi, którym ona przy uroczystościach dworu swą delikatną rękę zdobi, należy do najosobliwszych pamiątek, na jakie kiedy śród blasku majestatu patrzały oczy królewskie. Wyrabiany misternie z najcieńszych nitek złota, zawiera ten naramiennik cztery przecudne dyjamenty, które o ile pięknością nie łatwo dorównane być mogą, o tyle jeszcze większéj wartości od swoich poprzednich właścicieli nabywają. Pierwszy i największy ze wszystkich był niegdyś własnością księżniczki walijskiéj Karoliny Augusty, którą cały naród angielski dla jéj rzadkich cnót i przymiotów w niezga-

słéj zachowuje pamięci. Drugi i trzeci należał do nieszczęśliwéj królowéj francuskiéj Maryi Antoniny, ściętéj w roku 1794.; a czwarty i najpiękniejszy ze wszystkich jaśniał niegdyś na skroni uwielbianéj królowéj, która podobnegoż losu doznała: był on własnością szkockiéj królowéj Maryi Sztuart — a późniéj króla, którego potęga wraz z szczęściem jego brata upadła, to jest Józefa Bonapartego. — Otaczałyż kiedy dalikatną rękę niewieścią lekkim zgrabnym pierścieniem osobliwsze pamiątki! — W ogólności zdaje się, jakoby królowa Wiktoryja, we wszystkiem szlachetną prostotę lubiąca, spaniały blask pojedyńczych dyjamentów nad wszelkie inne pstrzéjsze ozdoby przenosiła.

Sławny badacz natury Geoffroy de St. Hilaire opowiadał na ostatniéj prelekcyi uwagi uczynione przez niego w ogrodzie roślin, gdzie jak wiadomo, wiele małp żyje razem. Małpy te doznawają niejako szczęśliwości małżeńskiego pożycia i wielką okazują radość, gdy się młoda małpa narodzi. Pan Geoffroy uważał to w roku 1843.; wszystkie małpy-samce zgromadziły się w około ojca, jakby mu chciały winszować; samice zaś czyniły to samo w około matki. Każda wzięła nowonarodzoną małpkę na łapki i zwróciła ją dopiero wtedy matce, gdy jéj wprzód dość już pieszczot okazała. Rodzice młodéj małpki bardzo się nią pieścili; czasem ją także karcili, lecz zawsze ją obraniali.

Uczta rzeźników i piekarzy. — W r. 1601., rzeźnicy w Królewcu zrobili kiełbasę mającą 1005 łokci długości; spotrzebowali zaś na nią 81 wędzonych szynek i 18 funtów pieprzu; ogółem ważyła ta kiełbasa 900 funtów. W dzień nowego roku obnoszono ją w uroczystym pochodzie z muzyką; rzeźnicy następnie zjedli ją w towarzystwie piekarzy, którzy do tejże uczty upiekli z 12 korcy mąki pszennéj 8 strucli, mających po 5 łokci długości — i 6 ogromnych obwarzanków.

Pewien niezgrabny pomocnik cerulika miał wyrwać ząb chłopkowi. Przy operacyi zdarzyło się, iż przez nieostróżność zamiast jednego, dwa zęby wyjął. Biédny chłopek zaczął się mocno uskarżać, gdy pomocnik, będący zręczniejszym w języku niźli w ręce, rzekł mu zastraszająco: »Bądź cicho i nie powiadaj żem ci dwa zęby wyrwał, bo jak mój pan usłyszy, musisz za dwa zapłacić.« — Wieśniak bojąc się wydatku wyniósł się co prędzéj, kontent że tylko za jeden ząb zapłacił.

Podania o Żydzie wiecznym tułaczu nie są wyłączną własnością wieków średnich; były one już znane w starożytności, lubo pod odmiennémi nieco kształtami. I tak, Antalides, syn Hermesa, miał przywiléj wiecznego życia, jak o tém Apollonijusz Rod. VII. 640 — i Diogenes Laert. VIII. 1. świadczą. Przytém musiał Antalides przybierać różne postacie, posiadając jeszcze ten przymiot, iż niczego zapomnieć nie mógł. To ma niejakie podobieństwo z Żydem wiecznym tułaczem; chociaż przyznać należy, że trwanie w tém samém ciele, jest nierównie traiczniejszém, niż przechodzenie duszy przez różne ciała, które nawet czasami śmieszném się staje, jak naprzykład w poematach indyjskiego poety Amaru, opisującego wędrówkę swojéj duszy przez mnogie ciała niewieście. Podania perskie wspominają o ptakach Simurgh, który już wiele stworzeń przed obecnem stworzeniem przeżył i kilku dawno już ukończonych historyj uniwersalnych był świadkiem. Jestto ów wiecznie żyjący fenix klasycznéj starożytności. Podobnież i o kruku, który przez Noego z Arki był wypuszczonym, mówi legenda chrześcijańska, iż jeszcze dotąd żyje. Podania irlandzkie wspominają niejakiego Ruan, który sam jeden z potopu miał ocaleć, i aż do przyjścia świętego Patryka przy życiu zostawał. Ztąd widzimy iż pierwotna myśl Ahasvera, czyli Żyda wiecznego, jest bardzo dawną i w pogańskiéj starożytności już znaną.

(Rozm. Lwow.)

Dyrekcya zaprasza Szanownych członków kasyna polskiego na walne zgromadzenie dnia 12. Kwietnia r. b. o godzinie 7méj z wieczora odbyć się mające.

PROCLAMA.

W terminie dnia 25. Kwietnia r. b. przed południem o godz. 10téj w Kurniku, mam z polecenia tutejszego Królewskiego Sądu Ziemsko-miejskiego następujące przedmioty, jako to:

1) 5 trzyletnich źrebców,
2) 12 jendyków,
3) 12 gęsi,
4) 30 kur,
5) komodę,
6) sofę i
7) biórko,

publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową gotową zapłatę w kurancie pruskim, sprzedać. Szrem, dnia 6. Kwietnia 1845.

Glogier Kommissarz aukcyjny.

NASIENIE KONICZYNY

najlepsze czerwone i białe, francuzką lucernę, esparcetę, biedrzeniec (pimpinellę), zawsze zielony, burak pastewny, rosnący nad ziemią i t. d. i t. d.

NASIONA TRAW,

pomieszane na wilgotnym i suchym gruncie, psią trawę kupkową, brzankę łąkową, trawę miodową, prawdziwą angielską trawicę trwałą, francuską i niemiecką trawicę (*rejgras*), kostrzewę białą i t. d.

NASIONA LEŚNE,

sosnę białą i pospolitą, świerk, sosnę wysoką, brzozę i t. d.

ZBOŻA,

cięzki owies Berwik zwany, żyto latowe, wielką wikę do siewu, Hol. rzepik latowy, siemię lniane Rygskie, rydz i t. d.

SZCZEPY OWOCOWE

aprykozy, brzoskwinie, tereśnie, jabłka, gruszki, śliwki z koroną, w różnych przednich gatunkach, jako też wszelkie inne gatunki warzywnych i kwiatowych nasion poleca, według wykazu nasion na rok 1845., który bezpłatnie rozdaje

Handel nasion
Braci Auerbachów.

Usposobiony do rachunkowości człowiek jak również korrespondencyj wszelkich w języku Polskim, posiadający przytém język niemiecki, życzy sobie być pomieszczonym gdziekolwiek na prowincyi albo i tu w Poznaniu; zaraz lub od S. Jana r. b. na posadzie odpowiedniéj zdolności jego. Bliższa o nim wiadomość jest u Wgo Łuszczewskiego przy ulicy Młyńskiéj Nr. 18. Poznań, dnia 3. Kwietnia 1845.

Nauczyciel polak, zdolny przysposobić młodzieńca do klass wyższych Gimnazyum jest poszukiwanym; konkurrenci raczą swe adressa złożyć u Wgo Koszkowskiego w rynku Nr. 48. w przeciągu dwóch niedziel.

ZMIANA LOKALU.

O przeniesieniu bióra mojego z rynku Nr. 76. na ulicę Fryderykowską pod Nr 33 w dom winiarza P. Vassallego, naprzeciwko domu Ziemstwa, donoszę Prześwietnéj Publiczności najuniżeniéj.

Poznań, dnia 10. Kwietnia 1845.

J. S. P. Lieboff, kupiec i kommissjoner.

Dobra Iwno pod Kcynią są dla zaszłych okoliczności każdego czasu z wolnéj ręki do przedania.

Szczepy brzoskwiniowe i aprykozowe po 20 sgr. jeden, są na przedaż w ogrodzie w Radojewie pod Poznaniem.

Moja prawdziwa Kolońska woda przedaje się w Poznaniu u Pana **Klawir** Wrocławska ulica Nr. 14. według ceny fabrycznéj.

J. M. Farina w Kolonii na Julichsplatz.

Prawdziwa pomada ananasowa

nieporównane wonidło, które w przeciągu niewielu tygodni wyprowadza gęste włosy i wstrzymuje ich wypadanie w krótkim czasie. Gdyby ta pomada niepomogła, gotów jestem oddać napowrót pieniądze. **Prawdziwéj**, w garczkach pierwszego gatunku po $1\frac{1}{3}$ Tal., a drugiego gatunku po 20 sgr. dostanie u samego tylko

fryzera Caspari,
ulica Wrocławska Nr. 31. naprzeciwko Hotelu Saskiego.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 13. Kwietnia 1845. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dn. 4. do 10. Kwietnia r. b.: urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . . .	X. Wik. Piątkowski.	— —	3	2	—	—	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Fabisz.	— —	1	1	2	1	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	— —	3	4	—	2	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	9	4	4	1	2
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr miłosierdzia . .	Kleryk Hübner.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	—	2	5	—	4
Dnia 16. Kwietnia . . .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.					
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	5	3	1	1	7
Dnia 16. Kwietnia . .	Tenże.						
W kościele garnizonowym . . .	Nad Kazn. w. Cranz.		—	3	3	—	—
Dnia 12. Kwiet.	— —	— —					
Dnia 16. Kwiet.	Kazn. garn. Simon.	Mis. Graf.					
		Ogółem . . .	21	19	15	5	13